Nro 10.
Rok drugi.

N. PIEKARY
dnia 4. Marca 1869.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.



Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. srebrem, zaś w Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia), za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie.

Adres wszystkich Katolików na dzień Jubileuszu Ojca świętego.

Na dzień Jubileuszu kapłańskiego, który Pius IX. 10. Marca r. b. obchodzić będzie, przez ręce Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa ma być posłany Ojcu świętemu adres, którego treść podaję:

Najświętszy Ojcze!

Od dnia, kiedy Przedwiecznemu Bogu, według najświętszych zamiarów Jego, podobało się wynieść Cię na stolicę Piotra świętego, który jest środkowym punktem i podstawą jedności katolickiéj, serca wszystkich Twoich prawowiernych dzieci w miłości i w najgłębszéj pokorze zwróciły się ku Tobie jedynie jako do Ojca-Pastérza i Najwyższego kapłana. Węzeł miłości łączy nas tak mocno z Tobą, że razem z Tobą ponosiliśmy wszystkie cierpienia, i utrapienia, które Ciebie boleśnie dotykały, wznosząc modły do Najwyższego za Tobą aby ci udzielił cierpliwości, pomocy i niezachwianéj wytrwałości, nadto wzmacniał Cię pociechą i nadzieją, I modły ich wysłuchane zostały. Jako skała stanąłeś i stoisz w pośród burzliwego morza, a bramy piekła nie zdołały Cię zwyciężyć. Wsparty łaską Bożą wzmacniasz według rozkazu Mistrza Bożego Bracię swoję, jesteś dla wszystkich księciem pokoju i rękojmią wiecznego panowania królestwa Bożego i kościoła Chrystusowego.

A jeżeli *Twe* cierpienia były i *naszemi* cierpieniami, o wszakże i pociechy i radości, które Ci Bóg miłosierny raczył użyczyć były i nam współudziałem. Dzięki razem z Tobą składamy Bogu, który objawił moc swego ramienia, rozproszył tych, co są pysznego serca, potężnych poniżył a pokornych wywyższył. Twoja pociecha była naszém ucieszeniem, Twoja radość naszém szczęściem.

Dla tego téż i my nie pomijając tak uroczystego dnia Twych Sekundycyj, chcemy wynurzyć przed Panem Bogiem naszę miłość i wdzięczność a Tobie Najświętszy Ojcze złożyć hołd uszanowania i nasze najczulsze życzenia. Dziś przed 50 laty z rozporządzenia Boskiego spłynęła na Ciebie łaska świętego Sakramentu kapłaństwa; był to pierwszy krok do godności, które stopniowo wzniosły Cię aż na tron papiezki, jako najwyższéj godności na ziemi ustanowionéj przez samego Jezusa Chrystusa, którego korona zdobi skronie Twoje.

Dziś przed 50 laty, gdy po pierwszy raz najświętszą Ofiarę sprawowałeś, poczęły się pełnić wyroki Pańskie, które Cię przeznaczyły na głowę kościoła i Namiestnika Bożego, który w najniebezpieczniejszych czasach, jak obecnie panują, miał kierować łódką Piotra świętego.

Dla uświetnienia 50 letniéj pamiątki korzymy się dziś przed Panem Wszechmogącym, dziękując sercem i usty, że Ciebie nam darował za opiekuna kościoła i za obrońcę *jedności katolickiéj.*

I jakże mamy Tobie naszą czułość serca naszego i wdzięczność wynurzyć? Oto jak najtroskliwszy ojciec starałeś się o miliony i miliony owieczek, rozproszonych na całem okręgu ziemi. Twojéj staranności zawdzięczamy że nas aż dotąd łączy, Wiara, Nadzieja i Miłość chrześciańska, Ty nas strzegłeś, abyśmy nie utonęli w błędzie i niedowiarstwie i nie odłączyli się od dobrego Pasterza; błądzących zaś nawracałeś na zbawienną drogę.

Objawiwszy światu, że niczego tak gorąco nie pragniesz, jak pojednania wszystkich owieczek pod jednym pasterzem, zaprosiłeś niedawno wszystkie narody, otwierając szeroko wrota owczarni Jezusa, na święty Sobór, który pod opieką niepokalanie poczętéj Panny za sprawą Ducha świętego ma ustalić *jedność,* zniweczyć zamachy nieprzyjaciół, wiarę ożywić, miłość wzmocnić i pokój światu przywrócić. Przedsięwzięcie godne Ojca chrześciaństwa, widok którego oczekiwanie tak Aniołów jak i ludzi radością napełnia. Dzięki najserdeczniejsze składamy u nóg Twoich za to, że w czasie niniejszym, kiedy niedowiarstwo i zniewaga świętości zagrażały opanować świat, Ty wystąpiłeś jako prawodawca świętobliwości, jako obrońca prawa Bożego i świeckiego, jak sędzia nad zepsuciem zasadów i głos wołającego na puszczy: *„Gotujcie drogę Pańską, proste czyńcie ścieszki jego.“*

Któż może zapomnieć, że za Twego panowania *niepokalane poczęcie Boga-Rodzicy* zostało ogłoszone jako prawda Bożego objawienia? —

Aby nas zachęcić do świętobliwości, postawiłeś nam na wzór naśladowania nowe grono Świętych, których imiona jak nowe gwiazdy przyświecają nam z nieba wysokiego, abyśmy bezpieczniéj znaleźli zbawienną drogę do zbawienia, i strzegli się ciemności grzechowéj śmierci.

Jakże Ci się wywdzięczyć, że jesteś zawsze i wszę-

dzie *obrońcą wolności kościoła i silną sprawy Bożéj tarczą*, która zasłania spuściznę Piotra świętego przed pociskami zawziętych nieprzyjaciół.

Pozwól łaskawie, Ojcze najświętszy, że dziś zbliżają się do tronu Twego katolickie dziatki całego świata i u nóg Twych składają najserdeczniejsze życzenia i oświadczenia najgłębszéj wdzięczności. Błagamy z głębi serca Boga najdobrotliwszego, aby Cię zachował na długie lata dla szczęścia naszego, ażeby ci pozwolił dożyć czasów spokojnych i ostatecznego tryumfu kościoła świętego. Niech Bóg udzieli swéj świętéj łaski, abyśmy modłami, ofiarami i bogobojném życiem przyczynili się do rozpowszechnienia kościoła Bożego; aby jak najrychléj *przyszło królestwo Boże i wola Twoja spełniła się jako w niebie tak i na ziemi. Amen.*

Przyjmij łaskawie Ojcze najświętszy serc naszych ofiary, a błogosław Twym wdzięcznym i najposłuszniejszym dziatkom.

(Nastąpią podpisy wszystkich wiernych katolików).

Hiszpania dawniejsza i teraźniejsza.

(Ciąg dalszy).

Drugą przyczyną główną upadku Hiszpanii było dążenie króla Ferdynanda i królowy Izabeli do zaprowadzenia mocy królewskiéj w każdym względzie nieograniczonéj, więc samowolnéj. Za panowania Maurów w Hiszpanii posiadały szlachta i miasta w ich kraju różne przywileje i swobody; każda kraina chrześciańska w państwie hiszpańskiém zaś téż miała swoje osobne prawa i wolności, ograniczające mniéj lub więcéj samowolność królewską; każda z tych krain przecież dawniéj sama była królestwem, a narody w różnych okolicach wielkiéj Hiszpanii rozróżniały się wtenczas jeszcze bardziéj, jak dziś; więc byłoby wypadało szanować własności narodów i zastósowane do téjże prawa ich i swobody. Król, widząc w tém ograniczenie mocy swojéj, postanowił centralizacyą, to jest wyrównanie stósunków prawnych we wszystkich krajach państwa swego i uniżenie tychże, na prowincye; oprócz tego zniesienie potęgi szlachty, miast i stanów. Odrzuciwszy tym sposobem państwo *feudalne* (to jest takie, w którém wyższym stanom służyły wyższe przywileje i swobody,) na czysto *policyjne*, czyli przymuszające każdego poddanego bez wyjątku poddać się woli — lub raczéj samowolności — królewskiéj. Skutkiem tego zamachu na wolność stanów było wielkie nieukontentowanie skrzywdzonych, a szlachta stała się zawziętym nieprzyjacielem króla. Tenże znalazł środki poskromienia zuchwałych stanów w obostrzeniu ustaw i kar sądowych i w zaprowadzeniu tak nazwanéj *inkwizycyi* czyli sądów w rzeczach wiary. Jak wyżéj wspomniałem, po wygnaniu Maurów i Żydów z Hiszpanii wiele zostało z nich w kraju a z przymusu przyjęli wiarę katolicką. Ochrzczonych Maurów nazywano Moriskos. Wielu z obydwóch ludów, szczególnie z Żydów, dało się tylko na pozór ochrzcić, a żyli potajemnie w swojéj religii dawniejszéj, odprawiali nabożeństwo swoje w piwnicach i innych miejscach skrytych i byli tajemnymi nieprzyjaciołmi chrześcian. Niektórzy z owych fałszywych przechrztów żydowskich zostali nawet księżmi katolickiemi, lub nareszcie biskupami, a ci najwięcéj mieli sposobności wyrządzenia religii naszéj krzywdę. Pozornie tylko na wyśledzenie i ukaranie tych tajemnych przeciwników wiary w istocie zaś zarazem naprzeciw nieprzyjaciołom króla ze rzędu szlachty i wyższego duchowieństwa, ustanowił król inkwizycyą wbrew protestacyi ze strony stanów, biskupów i samego Papieża, Syxtusa IV. Prawda iż nieprzyjaciele wiary chrześciańskiéj okazali się téż nieprzyjaciołmi króla i jego rządu; lecz król powinien był zaprowadzić śledztwo otwarcie polityczne, a nie pokrywać zamiarów swoich płaszczem religijnym. Przez surowość swą polityczno-religijną dał przeciwnikom kościoła naszego sposobność do niesprawiedliwego przecież twierdzenia, jakoby tenże był sprzyjał inkwizycyi, biorąc sam udział w prześladowaniu ofiar owéj surowéj policyi w rzeczach wiary. W podejrzenie wprowadził król duchowieństwo wyborem na najwyższego inkwizitatora (sędziego) owych sądów Przeora Dominikonów w mieście Segowa, Tomasza Torkwemadę, a ustanowił, aby przy każdym sądzie jeden z asesorów był Dominikanem. Torkwemada i inni sędziowie inkwizycyi byli często surowi a nie ubłagalni; lecz tak żądał król, a sądy kryminalne (karzące występki) zaówczas wszędzie były srogie. Że kościół z ich działalnością się nie zgadzał, wynika ze zapozwu przed stolicę apostolską, wydanego przez Papieża Torkwemadzie. Że się ten nie stawił, jest dowodem, iż król go bronił, więc że działał w interesie i za rozkazem króla. Prawda że po trzyletniem wzbranianiu się i Papież widział się przymuszonym, uznać inkwizycyą hiszpańską; lecz Papieże każdego czasu starali się ograniczyć i ułagodzić ją, a bardzo wielu przed nią oskarzonych zawdzięczało Papieżom uwolnienie. Już Syxtus IV. przyjmował apelacyą osądzonych i zrobił Biskupa Sewilskiego papiezkim sędzią apelacyjnym. Kary owych sądów prawda były często ostre, a nieraz nawet nastąpiła kara śmierci; lecz oznaczenie i wykonanie kar było rzeczą zwierzchności świeckich, królewskich, a za nie kościół niema odpowiedzialności. Nie trzeba zapomnieć, że kary w tak nazwanych procesach naprzeciw czarownictwu w Niemczech i innych krajach w tym samym czasie — i jeszcze późniéj — daleko były okrutniejsze, a ostatnią ofiarę, mianą za czarownicę spalili żywo w roku 1782 kalwini w kantonie szwajcarskim Glarus. Trzeba tu rozważyć, iż „czarownice i czarownicy“ pod wielkiemi mękami zabici lub spaleni, byli niewinni, bo to straszny zabobon, wierzyć w czarownictwo; podczas gdy osądzeni przez inkwizycyą po części byli zbrodniarzami wielkimi, którzy ciężko zgrzeszyli naprzeciw Majestatowi Boskiemu, lub królewskiemu, naprzeciw moralności, lub powszechnemu porządkowi, za które występki i gdzieindziéj ciężkie były oznaczone kary. Nikt nie będzie chciał bronić inkwizycyi, lecz trzeba być sprawiedliwym, a nie przesadzać i potwarzać. Na nic — prócz na zakon Towarzystwa Jezusowego — nie miotają takiéj obelgi i potwarzy, niż na inkwizycyą hiszpańską. Nie małą co do tego ma winę pewien Llorente, Hiszpan, lecz zwolennik Francuzów w czasie najeżdżania ojczyzny jego przez tychże w roku 1808, więc zdrajca ojczyzny swojéj; zresztą człowiek niemoralny i bezbożny. Tenże pisał „Historyą inkwizycyi,“ zbiór wszystkich kłamstw starodawnych a nowych, tyczących się przedmiotu tego, z którego dzieła czerpali wszyscy nowsi nieprzyjaciele inkwizycyi, aby uniżyć kościół katolicki, narzucając mu odpowiedzialność za całą działalność sędziów przy sądach inkwizycyjnych. One przed wszystkiemi innemi sądami owych czasów surowych miały tę zaletę, że więźniów swych trzymały w porządnych, zdrowych domach, i że stróże tychże wielką mieli odpowiedzialność co do wyko-

nywania nakazanego im ludzkiego obchodzenia się z uwięzionymi. Inkwizycya nie pozwoliła też na okrutne kary innych sądów ówczesnych n. p. przeżganie śpiczastym palem, rozćwiertowanie ciała, rozdrapanie tegoż obcęgami i t. p. Prawda że też używała torturów, aby oskarzonych przymusić do przyznania się; lecz powtórzenie tych mąk było zakazane, podczas gdy inne sądy kazały je powtórzyć po każdém słuchaniu bezskuteczném. Co piszą o „krwawych“ tak nazwanych *Auto da Fé* (aktach wiary, czyli raczéj: kara za niewiarę,) że niby często kilka set osądzonych razem zabito, lub spalono, jest przesadzaniem lub kłamstwem, Na wielkich zgromadzeniach sądowych wysłuchano czasem bardzo wielu oskarżonych, n. p. raz 900; lecz ani jeden z tychże nie stracił życia. Każdy oskarzony zresztą mógł sędziego swego odrzucić i żądać innego, jeżeli do tego poczuł powód; każdy wyrok zaś przed wykonaniem doznał rewizyi przez wyższą radę inkwizycyjną i samego wielkiego Inkwizytora. Każdy osądzony, przyrzekłszy poprawę i uczyniwszy pokutę kościelną, dostąpił nawet uwolnienia od kary, co nie było i nie jest w praktyce u sądów innych. W przeciągu wieków następujących ułagodzono praktykę inkwizycyi coraz bardziéj, a nareszcie zaniechała taż sprawy tyczące się wiary. — Inkwizycyą zniósł dopiero Napoleon I., zdobywszy w roku 1808 Hiszpanią; król Ferdynand VII. zaś powróciwszy na tron hiszpański, wprowadził ją na nowo w roku 1814, aż jéj w roku 1820 rewolucya na zawsze położyła koniec. Egzystowała więc z wyjątkiem sześciu lat — od roku 1482 do roku 1820, zatém lat 232.

Kończąc rozprawę też o inkwizycyi hiszpańskiéj, nadmieniam jeszcze raz, że taż nie była zakładem kościelnym, lecz czysto politycznym, ustanowionym przez króla w jego interesie własnym, bo na powiększenie mocy jego absolutnéj (bezwzględnéj czyli samowolnéj). Inkwizycya taż bynajmniéj nie była tak czarną, jak ją malują, ani gorszą od innych sądów ówczesnych; lecz stała się przyczyną nieukontentowania w kraju i nienawiści naprzeciw królowi i zwierzchności, ponieważ tenże był zniósł różne przywileje i swobody a korzystał z inkwizycyi na poskromienie przeciwników swych, jako też na zabranie im dóbr i majątku, praw i wolności. Poddani niekontenci z rządu są beczkami prochu pod tronem, mnożące się przy każdym nowém rozporządzeniu lub uczynku rządu, krajowi nie dogodnym, a lada iskierka czasem jest skutkiem explozyi (wybuchu.) Skrzywdzone na swoich prawach stany i osoby stały się dla Hiszpanii żywiołem bnntu, który jak najsilniéj wpływał na upadek monarchii i kraju całego! a pokolenie buntownicze mnożyło się ciągle i egzystuje po dziśdzień, jak dowodzą wypadki najnowsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prusy. Deputowany Lent wniosł w interesie magistratu Wrocławskiego do izby posłów, aby taż od Ministeryum żądała pozwolenia do otworzenia gimnazyum bezkonfesyjnego i takiéj szkoły realnéj 1széj klasy; aby zresztą nie przyjęła wniosku Profesora Doktora Elvenich z Wrocławia, tyczącego się uznania niezbędnéj potrzeby otworzenia drugiego gimnazyum katolickiego i realnéj szkoły dla katolików Wrocławskich. Izba przyjęła tylko wniosek Lenta.

Przyjęto też ustawę tyczącą się opieki nad ubogimi miejscowemi w Szlązku, — z wyłączeniem Wyższéj Łuzacyi. Koszta opieki tejże mają ponosić dziedzic razem z gminą, jeżeli nie egzystuje, lub nastanie jeszcze ugoda inna. —

Obie izby przyjęły ustawę mającą za przedmiot czas i sposób wykształcenia się Jurystów pruskich na służbę publiczną. Praw mają na uniwersytecie słuchać— jak dotychczas — trzy lata, a to połowę tego czasu na jednym uniwersytecie niemieckim; egzaminów zaś tylko mają składać dwa, zamiast trzech: a to pierwszy na Referendaryusza — na sądzie apelacyjnym, drugi przed komisyą egzaminacyjną — na asesora.

Walkę niemałą toczyli „Panowie“ w izbie panów w sprawie zniesienia sądów małżeńskich w dawniejszém królestwie hanowerskiém. Członkowie konserwatywni, pomiędzy nimi szczególnie P. P. Kleist-Retzow i Senfft-Pilsach, wraz z katolikami nie chcieli pozwolić na zniesienie. Na czele przeciwników ich byli P. P. Ministrowie oświaty i sprawiedliwości. Sądy małżeńskie zniesli.

Oprócz tego przyjęła izba panów ustawę znoszącą dotychczasową przysięgę żydów, zastósowaną do zasad starozakonnych. Przysięga nowa nie będzie ani żydowską, ani chrześciańską, a też już nie będzie odprawianą w bóżnicy.

Zakończenie posiedzeń sejmu tegorocznego zostało przez Króla Jegomości nakazane na 6go, zgromadzenie się członków Rady Rzeczy północno-niemieckiéj zaś na 4go Marca.

Etat dla pruskiego ministra spraw zewnętrznych (teraz hrabia Bismark) ma być przeniesionym na etat rzeszy północno-niemieckiéj. Cały etat Rzeszy na rok wynosi przeszło 862,000 tal., z których 92,000 i prawie 500 tal. pójdzie na pensye urzędników, 515,000 i przeszło 300 tal. na posłów przy dworach obcych. Hrabia Bismark, jako Kanclerz Rzeszy, rocznie — jak dotychczas z funduszów pruskich — teraz z kasy Rzeszy będzie pobierał 12,000 tal. pensyi i 6,000 na reprezentacyą (prowadzenie domu i przyjęcie gości,) prócz tego wolne pomieszkanie. Rzesza zamyśla kupić na swoje cele dawniejszy budynek ministerstwa stanu. Na to zaasygnowano na r. 1869 już 150,000 tal., na 1870 zaś znowu tyle.— Minister wojny, p. Roon, przyjął miejsce we wydziale rządzącym Rzeszy, połączone z przewodnictwem w sprawach wojska i fortec.

Dawniejsza Rada stanu (Staatsrath) ma znowu być utworzoną. Czynnością siedmiu wydziałów jego będzie ściślejsza obrada i ułożenie wszystkich projektów nowych praw i ustaw, mających przez Ministeryum być przedłożonemi deputowanym.

Król Jegomość pozwolił na pożyczkę dalszych 5 milionów talarów dla wojska i marynarki według ustawy z dnia 5go Lutego 1869.

Wydział powierników („mężów zaufania“) z grona deputowanych miał już dwa posiedzia w celu obrady nowéj ustawy *porządku powiatowego.* O wypadku obrad późniéj doniesimy.

Jako wynagrodzenie za straty poniesione w skutek wojny w roku 1866 i na uporządkowanie interesów swych i uiszczenie się z obowiązków pieniężnych po ustaniu samowładności miasta jako miasta wolnego, żądał Frankfurt nad Menem większością głosów zastępców swych w radzie miejskiéj od Ministeryum pruskiego 3 miliony talarów. Toż zezwoliło tylko na 2 miliony; aby zaś ugo-

da jaknajprędzéj stanęła, dał Najjaśniejszy Pan nasz dowód wielkiéj wspaniałomyślności i sprawiedliwości; ponieważ bowiem woli stratę własną, niż krzywdę cudzą, ofiarował miastu Frankfurtowi 3ci milion z własnéj szkatuły swéj.

Ministeryum zawarło traktat (ugodę) pocztowy z Rumunią, (z zjednoczonemi księstwami naddunajskiemi, to jest z Włochami i Multanami,) którego wykonanie weźmie początek swój od 1go Lipca. Dotychczas była tam poczta poczęści w rękach Austryi, poczęści Rosyi.— Urzędnik, który w podobnych interesach pojechał do Florencyi i Rzymu, jest Nadradzca pocztowy Stephan z Berlina.

Austrya. Minister Giskra uchwalił za pomocą okólnika zastósowanego do namiestników w krajach austryackich, aby ukarali Biskupów, jeżeliby się odważyli, czynić co naprzeciw nowym ustawom tyczącym się stosunków prawnych małżeńskich i innych. — Zrobił zresztą ktoś w Radzie państwa (Reichsrath) wniosek, aby w podobnych przypadkach rządzcom parafii nie wypłacić pensyi. Toż nie przyszło do skutku, tylko Biskupowi dyecezyi Linz odebrano dokładkę do kompetencyi (pensyi,) którą dotychczas pobierał.

W Pradze czeskiéj zawiązało się nowe kółko towarzyskie, składające się z szlachty katolickiéj, kanoników i zacnych przyjaciół kościoła; nawet sam Arcybiskup, Kardynał Książe Schwarzenberg, należy do tego towarzystwa. Domniemają się, że kółko toż ma być potęgą moralną i równowagą naprzeciw stronnictwu hussycko-czeskiemu, nieznającemu w swoich dążeniach religijnych i politycznych miary i granic. Komitet hussycki n. p. oświadczył sympatyą (spółczucie) swą wykluczonemu niedawno z kościoła katolickiego burmistrzowi Stromeyer w Konstancyi adresem noszącym kilka set podpisów, nawet z grona dam, oprawionym w aksamit z srebrnemi okładzinami.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Berlin 21. t. m. Zamknięcie Izb sejmowych oznaczone jest na dzień 6. Marca. Wcześniejsze zakończenie narad było niemożebne, bo jeszcze wiele ustaw przez narady nie przeszły, a których rozbiór jest dobrem ogółu. Bez wątpienia dążnością Izb będzie wszystkie te ustawy roztrząsnąć i ułatwić. Zakończenie nastąpi otwarciem sejmu.

Berlin 24. z. m. Jak iskra elektryczna rozeszła się wiadomość w sali posłów, że w dniu 4. Marca nastąpi otwarcie sejmu, a w dniu 6. zamknięcie tegóż.

Berlin. Jak „Post" donosi, bal maskowy w pałacu Następcy tronu odbywający się, zawierał w sobie wiele dowcipu i zabawnych scen. Lecz przed pałacem stała się scena najzabawniejsza. Król Jegomość chcąc mieć udział na tem balu a nie być poznany, udał się tamże w najętym powozie, który nie był bardzo okazały, mając przy sobie tłomoczek z pięcioma Dominami (ubiory maskowe,) gdzie był narażony na nieprzyjemność i doznać prawa dozorcy, który pilnował porządku, i który mógł w swoim stanowisku zaimponować królowi; bo spostrzegłszy ten skromny powozik, nie dozwolił zajechać przed pałac, i wejście wzbronił (jak się wysłowił) nieksiążęcym gościom, Król śmiejąc się, był przymuszony usłuchać dozorcy, aby sobie nie popsuć żarciku maskowego balu. Książe Montenegro poseł zagraniczny nosząc uniform składający się z różnych kolorów, przy wejściu był uważany za maskę, i wpuszczony na salę masek, gdy spostrzeżono tę pomyłkę, że on bez maski, wyproszono go temi drzwiami, które były przed chwilą wzbronione królowi.

Toruń. Władze Królestwa Polskiego nadsyłają tutejszéj władzy korespondencyą w języku rosyjskim, które bywają zwykle nieprzeczytane odsyłane, gdyż ten język jest naszym władzom nieznany, a tłómaczy do tegoż nie posiadamy.

Austrya. Fregata austryacka „Radecki" na wodach Lesina, w powietrze wysadzoną została; gdzie 300 ludzi podług telegramu utraciło życie. Z Triestu telegrafują, jako deputacya gminy Lissa odwiedziła to miejsce, gdzie tę fregatę „Radecki" to nieszczęście spotkało; tak donoszą, że z osady 364 ludzi, pozostało 23, którzy uratowali się tém, że umieli pływać. Podług wiadomości, jaka jest o przyczynie téj explozyi, zdaje się, że w składzie węgli powstał pożar, który się wcisnął do składu prochu nie daleko tam będącego.

Z Wieliczki donoszą stanowczo, że właśnie Radca Baron v. Hingenau (z ministeryi skarbu) i radca p. Hamm (z ministeryi rolnictwa,) którzy z Krakowa tu zesłani zostali sprowadziwszy z sobą pięciu sławnych inżynierów, aby gruntownie zrewidować we wszystkich częściach i oddziałach stan téj odwiecznéj i niewyczerpniętéj kopalni soli. Radosna wiadomość rozeszła się wkrótce, co członkowie téj komisyi potwierdzili. Pierwsze, że do téj kopalni wciskanie się wody nie będzie nadal przeszkadzać robotom; i wydobywanie soli nadal bez przeszkody odbywać się będzie. Drugie, że ustanowiona tamże maszynerya do wyczerpania świeżych napływów wody, jest dostateczną, aby zapobiedz nadal wszelkim przeszkodom.

Z Kolonii. Jak donosiliśmy w przeszłym numerze *„Zwiastuna"* o pożarze teatru, tak będzie zapewne przyjemnie dowiedzieć się Czytelnikom naszym, zkąd tenże powstał? Gazeta (Elberfz.) donosi, iż to odkrycie nastąpiło w niezwyczajny sposób. Otóż służąca, która była przyjęta do służby, przez familią Backhaus (kasyera teatru) i w kilka dni po przyjęciu została oddaloną ze służby. Za co w złości groziła zemstą, i w ten sposób wywiązała się z przyrzeczenia że podpaliła. Z ciężkiém jednak sumieniem chodząc, udała się do spowiedzi, po wypełnieniu któréj nastąpił ten skutek, iż się udała do policyi i zrobiła tamże wyznanie. Co ona w ten sposób uskuteczniła mówiąc: Że czując zemstę w sercu do téj familii za oddalenie jéj tak nagle, wcisnęła się téj okropnéj nocy do teatru, w czasie gdzie wiedziała tamże robotników jeszcze pracujących i ogień założyła przed drzwiami swych ofiar, a zarazem wszystkie kurki gazowe (Gaskrahnen) poodkręcała. Władza policyjna słuchając to w początku uważała ją za waryatkę, lecz w dalszém wyznaniu spostrzegli, że już była w ubiegłym czasie także podpaliła dom, w skutek czego skazana była na rok więzienia. Po których to wyznaniach została okuta w kajdany i dla dalszego badania odprowadzona.

WIADOMOŚCI Z SZLĄZKA I OKOLICY.

Z Gliwic. Jeszcze nam jest w pamięci ostatni wypadek schafnera Freund. Otóż znowu mamy nowe nieszczęście, które serce i duszę porusza, i które wczoraj wieczór o dziewiątéj na tutejszym dworcu kolei żelaznéj przytrafiło się. Tamże znajdowały się dwa pociągi, zajęte regulowaniem wagonów i przesuwaniem tychże na szy-

nach; konduktor Lauer i dozorca Weiss stanąwszy blisko szyn, tak się zajęli rozmową, że nie uważali nadchodzącéj maszyny, która jednego z nich, Lauera, na miejscu zabiła, rozrzucając jego członki w okoliczne miejsca; a drugi, Weiss, rozciągnięty na szynach został przy życiu, lecz mocno raniony, i to tylko winien baczności maszynisty, który na krzyk i kiwanie wstrzymał pociąg. Ostatni, t. j. Weiss, jest ojcem licznéj familii. Boże, zachowaj go!

Bytom 25 Lutego. W wykazujących się oznakach dzisiejszego czasu postępowego, który coraz wyższych stopni dochodzi we wszystkich warstwach życia towarzyskiego, tak też i z naszego miasta pocieszające są nowiny. W jedném z najczynniejszych stowarzyszeń (Gewerbe-Verein) miewaliśmy téj zimy wykłady, przez tutejszych członków, z których słyszałem Pana Grundmann wykładającego „stósunki robotników,“ późniéj Pana rabina Dr. Rosenthal, o początkach przemysłu światowego, i cieśli Pana Schweizerueber „w gałęzi gospodarczéj.“ Pan inżynier Eichenauer, który już miał wykład „o kauczuku“ będzie miał wykład 10. Marca o maszynach gospodarczych; na które to wykłady i Damy przypuszczone być mają.

(Spóźnione).

Wrocław dnia 20. Grudnia. Za pozwoleniem Najprzewielebniejszego książęcia Biskupa — przezacny nasz Najprzewielebniejszy ks. Adr. Włodarski sufragan wrocławski kandydatom stanu kapłańskiego dzisiaj udzielił pierwsze, tak zwane „niższe“ święcenie. Czynność ta uroczysta odbyła się w seminaryum klerykalném w kaplicy domowéj, gdzie Najprzewielebniejszy ks. Włodarski do kandydatów kilka trafnych i bardzo stósownych słów przemówił, które nigdy z ich pamięci nie wyjdą.

Kurs tegoroczny w seminaryum klerykalném rozpoczął się dnia 17. Września; tego dnia albowiem wstąpiło do seminarnm 40 kandydatów teologii; dwóch z nich należą do dyecezyi pragskiéj, trzech do ołomunieckiéj a 35 do naszéj dyecezyi wrocławskiéj. Pomiędzy ostatniemi jest jeden brat miłosierdzia z klasztoru wrocławskiego i jeden kleryk z seminaryum poznańskiego. Utrakwistów zaś (t. j. takich, którzy po niemiecku i po polsku mówią) w tym kursie jest szesnastu.

Jest to rzeczą dla nas Górno-Szlązaków bardzo ważną i oraz pocieszającą, gdy słyszymy, że się tak wielu Panów zajęło wynauczeniem ojczystego naszego języka polskiego. A tém więcéj od nich spodziewać się można, że jeszcze studentami będąc byli członkami (kółka) Towarzystwa polskich Górno-Szlązaków, które ma na celu wydoskonalenie się w języku polskim, a które od dnia do dnia coraz większe robi postępy, coraz zbawienniejsze wydaje owoce. Ten sam duch jak w towarzystwie ożywia ich teraz w seminaryum, gdzie języka macierzyńskiego nietylko nie porzucili, ale owszem gorliwie pilnują.

A gdy tak po polsku mówić będą, najlepiéj będą mogli odpowiedzieć duchownym i religijnym potrzebom ludu górno-szlązkiego i na ten sposób jedynie z korzyścią dla zbawienia dusz będą pracowali w winnicy Pańskiéj, bo się z ludem porozumieją. O gdyby księża w kościołach, nauczyciele zaś w szkołach używali języka czysto polskiego, czyby wtenczas jeszcze wątpić można o poprawie języka? o postępie oświaty? —

Grudziądz. *(Zaniedbanie nabożeństwa ewangielickiego.)* Jestto zasadą „Zwiastuna“ nie zaczepiać innowierców, a jeżeli dziś coś dotyczającego się Ewangielików ogłaszamy, czynimy to jedynie dla tego, aby dowieść, jak w ogóle odwiedzania nabożeństwa innowiercy pilnują. Grudziądzki „Ges.“ ogłasza, że 17 Stycznia w ewangielickim kościele nie mogło się odprawiać popołudniowe nabożeństwo, ponieważ oprócz pastora, organisty i kościelnego nikt do kościoła nie przyszedł. Organista grał chwilę na organach, a potem wraz z pastorem i kościelnym opuścili kościół.

W Wrocławiu liczą około 120,000 Ewangielików. W ostatnie Świątki namówiło się kilku ciekawych, policzyć w wszystkich kościołach ewangielickich, ile też z Wrocławia uczęszcza Ewangielików na nabożeństwo. Naliczyli tylko 2416 Ewangielików w pierwsze święto we wszystkich kościołach; więc na 50 — 1, reszta zostało w domu, lub bawiło się poza domem i poza kościołem.

KORESPONDENCYA „ZWIASTUNA.“

Nadesłano do Redakcyi *„Zwiastuna“* recenzyą przeciwko artykułowi: *Co to będzie?* umieszczonemu w numerze 8. z nadmienieniem, ażeby nadal temu podobnych artykułów nie umieszczać, ponieważ takowe publiczność zatrważają. Redakcya odpowiadając, oświadcza, że artykuł ten pomimo, że już był w czasopiśmie krakowskim *„Krzyż“* ogłoszonym nie była pochopną do umieszczenia go w *„Zwiastunie.“* Lecz Szanowny Autor niniejszego artykułu w manuskrypcie nadesłał go wprost do drukarni, a zatém ominąwszy redakcyą wydrukowanym został. Odwołuje się więc wyż namieniony artykuł do dalszego o nim orzeczenia.

Czy robota jest karą Bożą, albo jaką hańbą?

Bardzo często słyszeć i czytać można, iż świat tak leniwy, że się osobliwie sługom i robotnikom robić niechce, albowiem roboty się wstydzą, za wzgardę ją sobie mają, i za karę Boską na świecie poczytują.

Rzecze ktoś: A czy to robota rzeczywiście nie jest karą Boską? Czy to nie jest kara Boska, że tak ciężko na chleb i utrzymanie pracować musimy? Czy to nie za karę Pan Bóg wygnał pierwszych rodziców naszych z raju a z niemi wszystkich potomków ich i mówił do Adama: „przeklęta ziemia dla ciebie, w pracy z niéj pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ciernie i oset rodzić ci będzie. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb twój, aż się wrócisz do ziemi. Czyby nam więc pracować było trzeba, gdyby nam się raj był ostał? Ja krótko i śmiało na to odpowiadam: *robota nie jest całkiem karą Bożą.* I w raju byśmybyli pracowali. A zkąd to wiem i czem dowieść mogę? Oto z samego pisma świętego. Albowiem pismo św. opisując stworzenie świata według dni, iż pierwszego dnia stworzył Pan Bóg to a to, drugiego to a to i t. d. mówi o piątym dniu: „ale jeszcze człowieka nie było, któryby *obrabiał* ziemię!“ (Gen. 2. 5.) A gdy Pan Bóg stworzył człowieka szóstego dnia, mówi pismo święte, iż go postawił w sadzie Eden (to jest w raju) aby go (to jest: raj) *obrabiał.* Do Adama i Ewy zaś Pan Bóg mówił: aby ziemię obrabiali i poddaną ją sobie czynili, i panowali nad zwierzętami, rybami i ptastwem. Jasna ztąd rzecz, iż pierwsi ojcowie nasi, choćby nie byli zgrzeszyli, jednak według woli Boskiéj i w rajuby byli pracowali. Byliby robotę mieli około ziemi, iż ją mieli obrabiać, poddaną ją sobie czynić, i około zwierząt wszelakich, iż mieli nad niemi panować, to jest, oswajać je i może robót i sztuk rozmaitych ich uczyć na pożytek swój i chwałę Boską.

Nie byłaby w prawdzie robota ich ani tak potrzebna do życia, ani tak ciężka i uciążliwa jak teraz, ale jednakby byli ciągle co robili. A gdy oni mieli i w raju pracować, więc i ty, choćbyś jeszcze w raju był, pracować byś musiał. Nie mniemaj, żebyś w raju od rana do wieczora był leżał i próżnował, a od wieczora aż do rana próżnował i spał. Czyliżby takie próżniactwo nawet w raju nie sprzykrzyło się każdemu? I w raju, rozumiem, sześć dni by się było pracowało, siódmego odpoczywało.

W prawdzie cięższa teraz robota po grzechu pierworodnym, bo siły słabsze i prędzéj ustaną, a rozum ograniczony, rozumem się i w robocie często więcéj dokaże, niż siłą. Ku temu ziemia, od Pana Boga przeklęta, błogą urodzajność swoję straciła i niby posłuszeństwo człowiekowi wypowiedziała. Najmiléj mu oset i kąkol, chwast i pérz rodzi. Nie sama ziemia zaś niby przeciwniejsza, ale i zwierzęta wszelkie i zgoła elementa, jak się zowią, ogień, woda, powietrze. To robaki siewy i urodzaje niszczą, to ogień, to grad, to susza, to ulewy wszystko w nic obrócą. Trzeba ochraniać siebie i pracę swoję, a takie przeszkody pracą ciężką i sposobem przegwałcić. I więcéj teraz roboty, niżby jéj było w raju. a to częścią dla owych przeszkód a częścią dla naszéj chciwości, iż nigdy nie mamy dosyć, i majątków jak największych pragniemy, jakbyśmy tu wiecznie mieli żyć.

Robota więc nie jest całkiem karą Boską, ale powołaniem człowieka. Anieli w niebie samym duchem Bogu służą, bo ciała nie mają, którymby pracować mogli; człowiek ma duszę i ciało od Boga, duszą i ciałem mu téż służyć ma, a do téj służby ciałem, należy robota.

Ale i w tém, iż teraz po grzechu Pan Bóg taką uciążliwą pracę włożył, jak się mówiło, iż jéj więcéj, a iż cięższa, i w tém, mówię, okazuje się miłość i mądrość Boska. Bo cóż tak do cnoty pomaga, jak robota? Cóż więcéj odciąga od grzechu, pociąga ku Panu Bogu, jak ona? Osobliwie praca w polu, w lesie, na łąkach, gdzie człowiek dzieła Boskie cudowne zawsze przed sobą ma i nie może się zadosyć wydziwić mądrości, wszechmocności i dobroci Boskiéj? Nie ci są grzésznicy co dużo a ciężko pracują, ale leniwcy, co im się robić nie chce. Z lenistwa jak mól z kożucha wyłażą wszelakie złe myśli i uczynki. A nic tak zdrowiu nie służy, jak praca (to się rozumie mierna praca, nie nad siły). Przez nię się krew rozrabia, żołądek dobrze trawi, co zdrowiu i życiu bardzo służy. Nie ci znowu najczęściéj chorują, co ciągle miernie a uczciwie pracują, ale znowu leniwcy, którzy nic nie robią, jak tylko przewalają się, a chyba fajkę palą a gorzałki przypijają. I nawet wesołości, która jest wielki dar Boży, bardzo praca służy. Widać to najlepiéj po dzieciach. Żaden takim malcow roboty nie zadawa, a ciągle coś robią: to budują kościoły, domy, piece z piasku, a jak im się zawalą, zaraz bez utyskania na nowo budują; to skakają, to się gonią, to zmarłych chowają. To dziewczyny lalkom jeść gotują, jeść podawają, odziewają, to chłopaki na kiju, niby koniu jeżdżą, albo klatki robią, albo czapki z situ wiją. A przytym sobie wesoło świegocą, niby ptaszki. Ledwie się prześpią, już zaś roboty swojéj patrzą, a robotę niekiedy mają po swojemu bardzo ciężką. Oto chłopak jak pięść, a cepem młóci, kopaczką kopie, siekierą rąbie, to ciężkie kamienie znosi, albo darnie, albo drzewa, aż dyszy pod ciężarem, a pot mu oczy zalewa. A patrz, jak przytém szczęśliwy i wesoły. Zawrzyj go i nie daj mu nic robić, to głowę spuści i będzie smutny a wnet może i chory, jak ptak uwięziony w klatce. A od kogóż takie wesołe pieśni słychać po polach i górach naszych górno-szlązkich? Czyż to leniuchy z radości iż nie pracują, śpiewają? O nie, są to pilni robotnicy, to kośnicy, to żniwiarki, to gospodarz lub parobek za pługiem swojem, to pasterze za bydłem. Takim się najweseléj śpiewa i tacy tych pieśni mają na sta i więcéj. Gdybyś więc i ty chętnie się roboty chwycił i dobrze ją wykonał, ręczę ci, żeby i tobie w wieczór aż zaśpiewać się chciało, smaczniebyś sobie pojadł a jeszcze smaczniéj się wyspał.

Ale czy téż to robota nie jest pogardą lub hańbą?

Na to odpowiadam: U Chrześcian tylko gréch jest hańbą, tylko gréchem trzeba gardzić. Robota nie jest żadną hańbą ani wzgardą. Czy to pismo święte gani takich ludzi co pracowali? O zaiste nie! ale przeciwnie chwali pobożne a pracowite życie patryarchów, jak n. p. Noego, Abrahama, Jakóba. Jak to pracowity był Józef św. opiekon Pana Jezusa i sam Pan Jezus mu pomagał w młodszych latach swoich. I Panna Marya pilnie prządła, szyła, pracowała. A na Apostołów nie obrał Pan Jezus jakich próżniaków, ale pracowitych ludzi, co z ręcznéj pracy żyli, prostych rybaków. Tak właśnie Piotr i Jędrzéj brat jego sieci spuszczali w morze, a Jakób i Jan synowie Zebedusza sieci płókali i poprawiali, gdy ich Pan Jezus zawezwał: pójdźcie za mną, będziecie ludzi łowić. Paweł święty, ów wielki Apostoł nie wstydził się namioty robić, gdy już był Apostołem, aby zarobkiem ztąd używić siebie i towarzyszów swoich. „Srebra albo złota, albo szaty nie żądałem od was, mówi do Chrześcian w Milecie, owszem sami wiecie, iż na potrzeby moje i tych co są ze mną pracowały te ręce moje.“ A i w Tessalonii ten Pawał święty pracował we dnie i w nocy, aby żadnego nie obciążał. — Jeszcze się i to nadmienia z pierwszych czasów wiary naszéj świętéj, iż Pan Jezus miał jakichś dalekich pokrewnych z strony Joachima i Anny, rodziców Panny Maryi. Gdy o nich usłyszał jakiś cesarz rzymski, bał się ich czyby nie chcieli być królami dla pokrewieństwa z Jezusem. Posłał więc po nich; ale gdy widział ręce ich twarde od roboty, twarze od słońca opalone, wolnych do domu puścił. Tak Pan Jezus chciał pracowitych apostołów i pokrewnych.

Zawsze praca w wielkiéj chwale była w dawnych czasach; ludzie okrom obrabiania roli budowali ogromne miasta (jak Babilon i wieża babilońska) pałac, wieże, mury, z których tu i owdzie i teraz stoją, i na które patrząc człowiek nie pojmuje, jako takich budowli bez maszyn dokonać zdołali. Rzymianom osobliwie Pan Bóg dla tego podobnie cały świat w państwo poddał, iż to był lud prosty i pracowity i dla tego waleczny. Tak jeden z największych ich hetmanów po wojnie skończonéj do swego pługu się wrócił, orał, rzepę jadał; a gdy zaś wojna powstała i trzeba go było na obronę kraju i prowadzenie wojska i posłowie szli po niego, właśnie go przy pługu i przy rzepie zastali. Było mu Cincinatus. Gdy się zaś Rzymianie zbogacili i rozkoszami się zepsuli, wtedy nie pracowali, ale mieli niewolników, i praca weszła w pogardę, ale odtąd téż państwo ich upadało.

Wiara zaś chrześciańska robotę uszlachetniła i do chwały podniosła. Kto nie pracuje, mówił apostoł święty, ten téż niech nie jé; ztąd się Chrześcianie popisywali pracowitością. W czasach prześladowań jednych Chrześcian na śmierć męczono, inszych posyłano do ciężkich robót w kamieniach, skałach, kruszczach (jak dziś robi

Moskal z Polakami w Syberyi). Gdy przy takich robotach widziano kogo, co na bat nie czekał, ale samowolnie wesoło i pilnie pracował i drugim pomagał, to go od razu i poganie poznali, iż to Chrześcian. A o pustelnikach cóż dopiero mówić? Nie byli to żebracy, ale zacni i bogaci panowie i młodzieńcy, co majątek swój rozdali, na puszczę szli — a było ich tysiącami — a tam się modlili i pracowali. Obrabiali ziemię, sadzili drzewa, robili koszyki i inne sprzęty i sprzedawali. A sprzedawali nie na to, aby pieniądze mieli dla siebie, ale aby nimi inszym pomagali. Tak bowiem Apostoł święty mówił, (jak słyszysz w lekcyi na niedzielę dziewietnastą po Świątkach) „kto kradł, niech już nie kradnie, lecz raczéj *niech pracuje robiąc rękami swemi, aby miał zkąd udzielać mającemu potrzebę.*“

Jak Żydzi zawsze i wszędzie odznaczali się handlem, tak Chrześcianie pracowitością. I biskupi i kapłani roboty się nie wstydzili, gdy było potrzeba. Tak n. p. Bonifacy święty własną ręką dąb ogromny ścinał, który poganie mieli za święty i za mieszkanie boga, aby ich przekonać, iż ten bóg ich nie jest żadnym Bogiem. W zakonach także zawsze była wielka pilność i pracowitość. To jedni zakonnicy odpisywali księgi, bo drukarstwa jeszcze nie było, a co to za ciężka praca wielkie księgi akuratnie odpisać! Drudzy piłą, siekierą karczowali lasy, i bagniska rydlem i łopatą wyrabiali na pola itd. Tak i dziś robią missyonarze i zakonnicy w dzikich pogańskich krajach.

Teraz zaś wprawdzie robota trochę idzie w pogardę, lecz tylko u lekkomyślnych a pysznych ludzi. Mądrzy i pobożni radzi pracują, a pracowitego człowieka i dziś sobie każdy poważa. Komuż wolisz dać córkę twoją, jeźli jaką masz na wydaniu, leniwcowi jakiemu, albo pracowitemu? Jakąż doradzasz synowi twojemu, gdy się ma żenić, pyszną a leniwą, albo robotną dziewczynę. Dużo wprawdzie lenistwa i wstrętu od pracy, a osobliwie u młodzieży naszéj, któraby chciała dobrze jeść i pić, po modzie się stroić, a robić im się nie chce. Gospodarze i gospodynie się spuszają na czeladkę, niech ona robi, bo za to zapłatę bierze, a czeladka patrząc na leniwych gospodarzy myśli sobie, co ja mam na kogoś robić za taką małą zapłatę. — Insi robią ale tylko z przymusu, a przy tym narzekają, jak ja też to nieszczęśliwy, nieszczęśliwa, iż tak ciężko robić muszę; insi nie robią a żyją i dobrze się mają. To nie jest po chrześciańsku, taka niechęć ku pracy i narzekanie. Idź do mrówki leniwcze, mówi pismo święte, obacz drogi jéj a nabądź mądrości. Która, choć niema wodza, ani przełożonego, ani pana, przecie w lecie gotuje pokarm swój, a zgromadza we żniwa żywność swoję. Leniwcze dokąd leżeć będziesz? kiedyż wstaniesz ze snu swego? Trochę się przespisz, trochę podrzymiesz, trochę złożysz ręce, abyś odpoczywał, a za tém *ubostwo przyjdzie i niedostatek.* Pan Jezus sam gani w podobieństwie o winnicy leniwców mówiąc: cóż tu stoisz cały dzień próżnujący? idź do winnicy mojéj. Jest takie zdanie ojców świętych, iż pracowity chyba od jednego djabła kuszony bywa, leniwiec zaś od wielu djabłów. Antoniusz pustelnik mawiał do siebie: Antoni chcesz się Bogu podobać? To się módl, a gdy się modlić nie chcesz, to pracuj rękami i zawsze co rób. — Każdy ma swoję pracę, jeden głową drugi ręką. Praca głową jest cięższa niżeli rękami, a tu niektóry prostak myśli, iż kto głową robi, nic nie robi i darmo chleb zjada, jak n. p. ksiądz, nauczyciel i t. d. Ptak do latania stworzony, mówi pismo święte, a człowiek do pracy.

Nie tylko posty i jałmużny Pan Bóg będzie nagradzał po śmierci, ale i pobożną a poczciwą pracę jak widać z podobieństwa o talentach i wiernym słudze. Otóż mówi Pan Jezus, iż gospodarz pewny, (co jest Pan Bóg) dał jednemu słudze pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, Za pewny czas zaś powołał tych sługów do porachunku przystąpił pierwszy, co miał pięć talentów, i podał drugie pięć talentów mówiąc: oto te pięć talentów przygospodarzyłem. Pochwalił go Pan i mówił: iżeś nad mało umiał gospodarzyć, nad wielu cię postawię, Wnijdź do chwały mojéj. Drugi sługa podobnie dwa talenta przygospodarzył i podobnie go Pan pochwalił. Trzeci sługa nic zaś nie przygospodarzył, ale talent zakopał. Zganił go Pan i jako nieużytecznego kazał go związać i rzucić do ciemności największéj. (to jest do piekła.) Taka kara Boska czeka leniwca.

Ale jak nie każdy post, nie każda jałmużna Panu Bogu się podoba i nagrody dostąpi, tak nie każda praca. Ktoby pracował, aby się zbogacił, aby był chwalony, albo iż taka natura jego, nie miałby z tego chwały przed Panem Bogiem. ani nadgrody. Kto zaś pracuje, iż to wola Boska, a tę pracę, czy się opłaca, lub czy się nie opłaca, Bogu ofiaruje,— Kto pracuje aby siebie i swoich poczciwie używić a na jałmużny ubogim też co zarobić, ten z pracy swojéj będzie miał chwałę i nadgrodę. Tak krawiec pewny, gdy umierał, kazał sobie igłę swoją podać, i głaskał ją, całował mówiąc: to klucz mój do nieba, ona mi niebo otworzy, bom zawsze nią pilnie i poczciwie pracował, Bogu na chwałę, ludziom na pożytek. Taki klucz do nieba ma każdy, gdy w powołaniu swojém pilnie i poczciwie pracuje. Osobliwie miła Panu Bogu praca, gdy się pracuje na wdowy, sieroty, obrabia im pole, odzienie im się sprawuje, itd. Tak na chwałę zasługują i świętymi są Krispin i Krispinian, bracia, patronowie szewców, iż tylko na ubogich i darmo szyli bóty i trzewiki.

Czeladce zaś osobliwie przystoi napomnienie Piotra św. „słudzy bądźcie poddani panom w wszelkiéj bojaźni, nie tylko dobrym, ale i złym. Bo to jest łaska Boska.“ Co się tak rozumie, iż gdy panowie i gospodarze pracy nie uznają i niezapłacą, zapłaci ją Pan Bóg w niebie, Na tę zapłatę się oglądaj—a pracuj.—

Leżąc nieczynnie pod szopą czas długi
Płużyca rdzą okryta dziwiła się drugiéj,
Która z roli wracała nie tknięta rdzy skazą.
To szczególna przemówi: jedno w nas żelazo,
Ten sam kowal nas ukół, ty błyszczysz więc za co
Ja rdzewieję? czym doszłaś tego blasku?
Pracą.

Miniewski.

(Od Redakcyi.) Ponieważ często się trafia, że nadsyłane pieniądze z Austryi na prenumeratę „Zwiastuna“ zbytnim portoryum są obciążone, i poczta tutajsza zwracać musi nazbyt pobrane porto, pochodzi to ztąd że poczty w Państwie Austryackiém mało pozoru na to kładą do jakiéj progresyi stacya poczty tutajszéj należy. — Dla tego podajemy naszym Szanownym Czytelnikom przegląd ceny portorium, a lubo nie wszystkie stacye się tutaj znajdują, to jednak podług proporcyi

milowéj tu wyszczególnionéj będą poinformowani o kosztach portoryi.

Prosimy oraz, ażeby Szanowni Panowie abonenci w przypadku zatracenia numeru na poczcie, reklamacyj nie wprost do Redakcyi przysyłali, lecz na miejscowéj poczcie o to się dopominali; mianowicie kto u poczty zaabonował „Zwiastuna,“ tylko z pocztą ma do czynienia, gdyż poczta jest odpowiedzialną za stracony numer. Gdy zaś reklamacya jest wystósowaną do Redakcyi i nie zapłacone porto, wtedy Redakcya musi dubeltowe porto opłacić i nie może nic czynić tylko powtórnie numer „Zwiastuna“ stracony odesłać. Przeto uprasza się, ażeby ci, którzy wprost z Redakcyi pobierają „Zwiastuna,“ reklamacye przesyłali z opłaconem porto, a takowe przy następnéj prenumeracie sobie z przesłanych pieniędzy na „Zwiastuna“ potrącili, przez co przynajmniéj uniknie się dubeltowego porto.

Opłata od listów z pieniądzmi, do 15 łótów ważących i 50 tal. albo 75 złr. w. a. zawierających, prawem przepisana wynosi:

1.) Dla miejsc, które do 5 mil od Scharleja są oddalone: 2 sgr., albo 10 cent. w. a., do tego należą stacye pocztowe: Chrzanow, Lipowiec w Galicyi, Szczakowa i Trzebinia.

2.) Na stacyach pocztowych, które 10 — 15 mil od Scharleja są oddalone: 2 sgr. 6 fen., albo 13 cent. w. a., do tego należą: Andrichau, Biała w Galicyi, Bielitz w Szlązku austryackiém, Bochnia, Csacza, Dobczyce. Freystadt w Szlązku austryackiém, Freudenthal, Friedek, Fulnek, Gdów, Graetz w Szlązku austryackiém, Jablonka, Jablonkau, Jaegersdorf, Jordanów, Kalwarya. Kenty, Krakau, Krzeszowice, Liszki, Maków w Galicyi, Miławka, Mogilany, Mszana dolna, Myślenice, Niepołomice, Oderberg, Oświęcim, Podgorze, Sajbusch, Schwarzwasser, Skotschau, Skrochowitz, Sucha, Szlanica, Teschen Dorf, Teschen Stadt, Troppau, Uście Solne, Ustroń, Wadowice, Wieliczka, Willamowice, Zator.

3.) Na stacyach pocztowych, które 15 — 25 mil od Scharleja są oddalone: 4 sgr., albo 20 cent. w. a. do tego należą: Alt-Sandec, Baranów, Biecz, Bobowa, Boikowitz, Bries, Brodek, Brzesko, Brzostek, Cęczkowice, Dąbrowa, Dembica, Dzików, Freiwaldau w Szlązku austryackiém, Friedeberg w Szlązku austryackiém, Gorlice, Gródekam, Dunajec, Grybów. Jasło, Kołaczyce, Krościenko, Krynica, Łącko, Limanowa, Loblów, Maniow, Mielec, Neumarkt w Galicyi, Neu-Sandec, Odrau, Ollmiitz, Pilzno, Piwniczna w Galicyi, Rudloew, Radomyśl, Rudny, Rzegocin, Szczawnica, Szczocin, Tarnów, Tuchów, Wielopole, Skrzyńskie, Wielowieś, Weidenau, Wajnicz, Zabno, Zakluczyn.

4.) Na stacyach pocztowych, które 25 — 40 mil od Scharleja są oddalone: 5 sgr., albo 25 cent. w. a. do tego należą: Bartatów, Barycz, Biechowitz, Bircza, Biausko, Błażówa, Bóbrka, Bolechów, Borynice, Borysław, Bronica, Brzeźnica, Brzozów, Bucz, Bukowsko, Butschowitz, Cieszanów Ceklesz, Czortków, Dębowice, Drohobycz, Dukla, Gaecś, Głogów, Grabownica starzyńska, Gródek obok Lwowa, Hóbżany, Radhaz, Hlinsko, Janów obok Lwowa, Jarosław, Jaryczów, Jasienica, Jaworów, Iwonicz, Kamionka strumiłowa, Katzow, Kladno, Klimiec, Klomin, Kolbuszów, Komarno, Kopidlno, Krakowiec, Krosno, Krzywcza nad Sanem, Łańcut, Lemberg, Lisko, Losancz, Lubaczów, Lubieńce, Lubien wielki, Lubycza królewska, Malaczka, Miejsce, Mikołajów, Neu-Bistritz, Niemirów, Nieski, Niewistka, Nisko, Nizankowice, Ober-Zerekwe, Oleszyce, Olszany, Poroszlo, Raszlawicza, Rozdoł, Rozwadów, Rudki, Rymanów, Rzeszów, Sądowa wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Sieniawa, Smolnica, Smorze, Sokołów, Staremiasto, Stry, Strzyzów, Tyczyn, Uhhów, Ułanów, Unisław, Ustrzyki dolne, Zarszyn, Zastawka, Zbirów, Zdiby, Żebrak, Zołków, Zircz.

5.) Na wszystkich innych stacyach pocztowych, które *nad 40 mil* odległości od Scharleja są oddalone: 7 sgr., albo 35 cent. — (gdyż zgoła żaden list, zawierający 50 tal. albo 75 złr. w. a. więcéj nad 15 łótów nie zaważy,) do których należą: Baja, Batoczek, Belatincze, Berczencze, Bezdań, Botorodzan, Boł szawce, Borszczów, Bąrtniki, Brzeźnica, Brody, Brzezan, Buczacz, Budzanów, Bursztyn, Dawidkowce, Delatyn, Dolina, Glina, Gwoździec, Nalicz, Norodenka, Norodyszcze, Janów obok Trembowska, Jasko, Jezerzany, Kołusz, Kobince, Kolomea, Kopeuwce, Korolawka, Kassau, Kraszna, Krechowice, Lauczyn, Łopatyn, Lużan, Lysiec, Mariampol, Mikoliczyn, Mikolinne, Monasterzyska, Nadworna, Nizneow, Olszanica, Opatowa, Ottynia, Podhejce, Podhejcziki, Podhorce, Pomorzany, Potok złoty, Rudna, Radziechów, Rohatyn, Rozniatów, Sagor, Siklo, Słobodka leśna, Śniatyn, Sołka, Sołotwina, Stanislai, Strzeliska nowe, Soczawa, Tapolcza, Tarnopol, Tłumacz, Tłuste, Truskowiec, Tyszmienica, Ułasz, Urawne, Uscziezski, Uscie zielone, Weldzirz, Wojhiłow, Zablatam, Zalesczyki, Załośce, Zborów, Żurawno, itd.

Jeżliby się gdzie trafić miało, iżby poczta zażądała więcéj opłaty od listów z pieniądzmi, (nie przewyższających ilości i ciężkości,) jak powyżéj wymienione, tedy prosimy poszukiwać téj rzeczy w głownym urzędzie pocztowym.

Kurs Giełdy Wrocławskiéj z d. 1 Marca 1869.

NOTATKI URZĘDOWE.

Kurs monety i pieniędzy papierowych

Prusk. poży. 59	5	103	p.
Pożyczka państ.		$82\frac{7}{8}$	p.
Szląsk. lis. zast.	$3\frac{1}{2}$	$79\frac{5}{8}$	p.
dto Lit. A.	4	$90\frac{1}{8}$	p.
dto Lit. C.	4	$90\frac{1}{8}$	p.
dto lis. rent.		$88\frac{1}{2}$	p.
Pozna. listy rent		$86\frac{5}{8}$	p.
Polsk. listy zast.		67	p.
Polsk. lis. likwid.		$57\frac{3}{4}$	p.
Bilety b. rosyjsk.		$82\frac{5}{8}$	pp
Banknoty austr.		$83\frac{1}{8}$	p.

Kurs giełdy zbożowéj.

szefel.				sgr.
Pszenica biała	„	68	75	78 „
Pszenica żółta	„	69	73	75 „
Żyto	„	57	59	60 „
Jęczmień	„	53	55	56 „
Owies	„	34	36	37 „
Groch	„	57	63	67 „
150 funt.				
Rzepak	„	180	192	204 „
„ zimowy	„	172	182	188 „
„ letni	„	164	172	176 „

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładca i Drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.